

Szał świątecznych zakupów

14 grudnia 2008

Dla Brytyjczyków przedświąteczne tygodnie to już tradycyjnie okres wzmożonych zakupów. W miarę jak na dworze robi się coraz mroźniej, panująca dookoła atmosfera staje się coraz gorętsza.

Ulice mieniają się kolorowymi światłami, sklepowe witryny omal nie pękają od bożonarodzeniowych ozdób, a w domach i w pracy często słychać rozmowy o tym, co komu kupić na gwiazdkę i co zrobić, żeby przez te zakupy nie splajtować.

Pozostało już tylko kilkanaście dni do tegorocznych świąt Bożego Narodzenia. Podczas gdy serca wielu Polaków ogarnia przyjemne ciepło na myśl o wyjeździe do Polski i spotkaniu z długo niewidzianą rodziną, Brytyjczyków rozgrzewa całkiem inny rodzaj ciepła – gorączka przedświątecznych zakupów, która trwa tu już od kilku... miesięcy.

Bożonarodzeniowe kartki, ozdoby i akcesoria można spotkać na Wypach już we wrześniu, trudno więc oprzeć się wrażeniu, że w Wielkiej Brytanii obchody tych świąt to czysta komercja.

– Byłam głęboko wstrząśnięta, gdy 5 listopada na betonowym ganku sąsiadów zauważyłam dwumetrowego plastikowego bałwana i podobnych gabarytów Świętego Mikołaja, a za oknem lśniącą lampkami choinkę. Ale cóż, co kraj to obyczaj. Zastanawiam się tylko, czy moi sąsiedzi padli ofiarą przedświątecznej konsumpcji i komercji, czy też z taką niecierpliwością wyczekują na święta – opowiada Katja Sztuba, mieszkanka Londynu.

Okazuje się jednak, że jej sąsiedzi nie są w swoich praktykach odosobnieni. Na początku listopada Zjednoczone Królestwo ogarnia bowiem istna inwazja Mikołajów. Od tego momentu pojawiają się one dosłownie wszędzie: na świątecznych kartkach, serwetkach, obrusach. Siedzą na choinkowych bombkach, śpiewają, kiwają się i wykrzykują swoje słynne: „Ho

ho ho! Merry Christmas!"

KOLEJKI PO PREZENTY

Tych, którzy na Wyspach spędzili wiele świąt, zarówno Mikołaje, jak i rozbrzmiewające dookoła melodyjki, mogą z czasem bardziej irytować niż wprowadzać w miły nastrój oczekiwania. Smutną prawdą jest również, że w Wielkiej Brytanii ten największy doroczny festiwal wywołuje coraz więcej stresu, a coraz mniej radości.

Badania przeprowadzone na zlecenie sieci sklepów Argos, wykazały np., że ponad jedna trzecia Szkotów uznaje stres związany ze świąteczną bieganiną za porównywalny do tego przeżywanego przy zakupie nowego domu. W normalnym, nieświątecznym okresie roku zakupy traktowane są często jako forma pocieszającej terapii, nie dotyczy to jednak grudniowego szaleństwa. Jako główne przyczyny zakupowej nerwicy 88 proc. respondentów podało długie kolejki, a 68 proc. badanych wymieniło zatłoczone ulice.

Francissca Kellett z gazety „Telegraph”, pisze na swoim blogu: „Właśnie wróciłam z lunchu na Oxford Street. Okropność. Ludzie stali w kolejkach do Hamleysa. Tak wyglądają świąteczne zakupy w londyńskim stylu. Czemu to robimy? Czemu spędzamy przedświąteczny okres na przepychaniu się przez domy towarowe?”.

Oczywiście londyński Hamleys to nie byle jaki dom towarowy. Położony na siedmiu piętrach, jest największym sklepem z zabawkami na świecie. Znajduje się w samym centrum brytyjskiej stolicy, na ekskluzywnym „shoppingowym” pasażu ulicy Regent Street. W okresie przedświątecznym sklep zostaje całkowicie opanowany przez piszczące, podekscytowane do granic możliwości dzieci, dla których Hamleys musi być najbardziej niesamowitym miejscem na Ziemi.

Szkoda tylko rodziców, którzy chcąc spełnić wszystkie zachcianki pociech muszą najpierw odstać swoje w długich

kolejkach, a później biegać za swoim maluchem, który jak zaklęty chodzi między półkami. Jedyne co dobre w takiej bieganiu za prezentami to fakt, że można dzięki temu zgubić zbędne kalorie. Okazuje się bowiem, że przed świętami przeciętny konsument przechodzi odległość 17 mil!

KONSUMPCJONIZM I „SHOPOHOLIZM”

Brytyjczycy na ogół czerpią dużą przyjemność z zakupów. Jak twierdzą socjologowie, kraje anglosaskie to wzorcowe przykłady konsumpcjonizmu. Według profesora Piotra Sztompki w nowoczesnym zachodnim mieście ludzie zajmują się wyłącznie zarabianiem i wydawaniem pieniędzy. Ann Robinson z serwisu uSwitch tłumaczy to jednak problemem „shopoholizmu”.

– O ile dawniej głównym problemem społecznym przypisywanym kobietom była otyłość, o tyle teraz to długi spowodowane shopoholizmem. Panie przywiązują większą wagę do tego, by nowa sukienka nosiła rozmiar zero, niż do tego, by jej zakup nie doprowadził do zerowego lub coraz częściej minusowego stanu konta.

Inspiracją dla nich są sławne indywidualności jak np. Victoria Beckham, która na „ciuchy” wydaje podobno 100.000 funtów rocznie. I choć zasoby osobistych kont przeciętnych Brytyjek nie mogą równać się tymi należącymi do ludzi z pierwszych stron gazet, to często padają one ofiarą tego samego nałogu.

Okazuje się jednak, że mieszkający w brytyjskiej stolicy Polacy mogą niedługo podzielić ich los. Zdaniem socjolog Iwony Skupisz, żyjąc w Londynie, chcąc nie chcąc, przyswajamy sobie angielskie wzorce zachowań. Jednym z nich jest schemat: „pracujesz ciężko w tygodniu, a w czasie weekendu idziesz na zakupy”. Dlatego też, obserwując jak w soboty i niedziele Anglicy wydają zarobione funty, również Polacy wyruszają na słynną już Oxford Street. Wynika to ze zwykłej potrzeby akceptacji, którą można zaspokoić właśnie poprzez „robienie tego, co inni”.

Wie coś o tym Jacek, któremu często zdarza się buszować w sklepie muzycznym Virgin Mega Store w centrum Londynu. Trzymając w ręku trzy płyty CD i dwie DVD, tłumaczy: – W Polsce chyba nigdy nie zrobiłbym takich zakupów, za to wszystko zapłacę pewnie ponad 60 funtów, ale przecież dobrze zarabiam, więc mogę sobie na to pozwolić.

IDA ŚWIĘTA

W Wielkiej Brytanii zakupowy szal rozpoczyna się na dobre w połowie listopada. Wszystko jest wtedy w rozmiarze XXL: kolejki, zakupy, a także obroty sklepów. Według danych BBC, w Wielkiej Brytanii dochody ze świątecznej sprzedaży stanowią często 4/5 przychodów z rocznej sprzedaży.

Handlowcy i producenci na całym świecie uwielbiają ten okres także z innego powodu. O ile przez resztę roku klienta trzeba przekonywać i niemal prosić, aby przyszedł do sklepu i coś kupić, o tyle w święta przychodzi tam sam i wydaje o 30–40 proc. więcej niż normalnie – twierdzi Artur Adamowicz z sieci sklepów Electro Word w Polsce.

Jednak tym razem taki scenariusz może się na Wyspach nie powtórzyć, bowiem Brytyjczycy podchodzą do tegorocznych świąt raczej ostrożnie. – Na pewno nie wydamy tyle pieniędzy, co w zeszłym roku. Zmieniło mi się oprocentowanie kredytu i muszę płacić 200 funtów miesięcznie więcej – mówi jeden z mieszkańców Londynu.

Są też oczywiście tacy wyspiarze, którzy byli wyjątkowo przezorni i nie mają powodu by obawiać się kryzysu. – Robię świąteczne zakupy przez cały rok i od dawna mam wszystko, czego potrzebuję na Boże Narodzenie – twierdzi mieszkanka stolicy Wielkiej Brytanii. Według sondażu przeprowadzonego przez firmę Deloitte, pomimo credit crunchu i groźby utraty pracy nie zmieniło się nastawienie wielu Brytyjczyków robiących świąteczne zakupy. Tysiące z nich nie planuje ani cięć w prywatnych budżetach, ani zmniejszenia świątecznych

wydatków. Sondaż pokazuje, że 57 proc. respondentów zamierza wydać przynajmniej tyle samo ile w ubiegłym roku na świąteczne prezenty. Kolejne 19 proc. zamierza wydatki na tegoroczne święta nawet zwiększyć.

Według sondażu, przeciętny konsument wyda około 655 funtów na prezenty, życie towarzyskie i jedzenie – czyli o 7 proc. mniej niż w zeszłym roku. Zdaniem Richarda Perkisa, dyrektora badań firmy Mintel: – Będzie to bardzo trudny sezon, najgorszy od ostatniej recesji. Najbardziej ucierpi rynek produktów skierowanych do klientów w wieku 25–45 lat, na przykład sklepy takie jak Marks & Spencer.

PRÓBA POBUDZENIA GOSPODARKI

Tegorocznej przedświątecznej sprzedaży mogą nawet nie pomóc cięcia podatkowe, wprowadzone ostatnio przez brytyjski rząd. Gordon Brown liczył na to, że przy okazji przedświątecznego szaleństwa uda się pobudzić koniunkturę. Głównym założeniem rządowego programu jest więc dostarczenie każdej brytyjskiej rodzinie zastrzyku finansowego w nadziei, że zostanie on wydany na świąteczne zakupy.

Program objął m.in. obniżenie podatku VAT z 17,5 do 15 proc., odroczenie zapowiadanych podwyżek podatków oraz wydłużenie terminów zapłaty podatków i świadczeń na ubezpieczenia społeczne przez małe firmy. Rząd chce też wprowadzenia trzymiesięcznego okresu ochronnego przed rozpoczęciem postępowania sądowego wobec osób zalegających ze spłatami rat kredytu mieszkaniowego.

Nie wiadomo jednak, czy cięcia podatkowe nakłonią Brytyjczyków do wzmożonych zakupów skoro nie zrobiły tego obniżki cen – nawet o 25 proc. – w największych sieciach handlowych.

– Ostatnie badanie społeczne o wpływie cięć podatkowych na decyzje konsumentów pokazało, że prawie 40 proc. Brytyjczyków chce mimo wszystko ograniczyć wydatki i więcej oszczędzać – twierdzi Steve Folkhard, dyrektor w AXA.

MAGIA PRZECEN KONTRA MAGIA ŚWIĄT

W tym roku największe domy towarowe i centra handlowe w Wielkiej Brytanii już kilka razy próbowały użyć na potencjalnych klientach magii cenowych obniżek. A wszystko po to, by do zakupów zachęcić tych Brytyjczyków, którzy chcą spędzić święta bardziej ekonomicznie.

Sieci sklepów Debenhams i Marks & Spencer zorganizowały zarówno listopadowe, jak i grudniowe wyprzedaże. Tymczasem w markowych domach towarowych mieszczących się na ulicach Oxford i Regent Street, jak np. Top Shop, Liberty czy wspomniany już Hamleys, pod koniec listopada zorganizowano nietypowe, poranne otwarcia z darmowymi przekąskami i małymi prezentami, by przyciągnąć Brytyjczyków, którzy pracując w sercu Londynu rzadko mieli czas, by robić tam zakupy. Większość sieci handlowych twierdzi też, że jeśli zajdzie potrzeba, to w przedświątecznej walce o klienta skłonne są zorganizować dodatkowe obniżki cen.

Ale tym, którzy kusząc się na przeceny wpadną w przedświąteczny szał radzimy nie zapomnieć o tym, co w Bożym Narodzeniu najważniejsze. Bo magia świątecznego czasu to nie tylko suto zastawiony stół i prezenty pod choinką. To także wyczekiwanie pierwszej gwiazdki w wigilijny wieczór, zapatrzenie się w lśniące na choince lampki, a najważniejsze jest obdarowanie bliskich uśmiechem i dobrym słowem.

Autor: Martyna Porzezińska

Źródło: eLondyn.co.uk